

poprzednia: Imp. Brodnica
nr M: 449/1080

popr. 16.07.1994
M. C. p.

VIII D3

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum, Muzeum Pomorskiej Armii i
oraz Wojskowej Służby Polek
-100 Toruń, ul. Podmurza 93, tel. 2548 56 65 22
e-mail: fapaz@wp.pl, www.zawacka.pl
NIP 556 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41 2
Nr r-ku 22 1090 1506 0000 0000 5002 0244



Stanisław Leśmiewski
Grudziądz

61-373 Poznań

Grudziądz -
- Brodnica
Zw. J.

Pieszach Szczepan
ps. "Jaskółski"

M: 449/1080 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Pierwoczek Szczepan.....

J: M-449/1080 Pom.....

Grodziński Brodnica L. J.

I./1. Relacja *k. 2 s. 1-2*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację *k. 3 s. 1-3*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne —

IV. Korespondencja

1) uzupeł. relacji k. 6 s. 1-7

2) z E. Zawackim k. 3 s. 1-4

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 14*

VI. Fotografie *dwie i monografie*

1/1. Relacja - Piessoch Szsepau

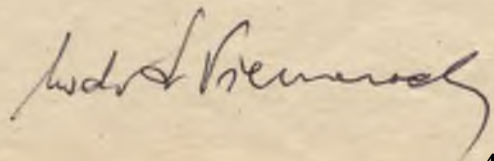
1. Relacja ks. Szsepau Piessoch 2
2. XII 1991, mpis oryg. k. 1 s. 1
2. Życiorys wojenny ks. Szsepau
Piessoch, data wpływu - 1994r.,
kserokopia mpisu, brak autora k. 1 s. 2



L 684 / Arch / 91 / Pisz
M-449 / 1080 1/1

Szczepan Pieszczocho, syn Józefa i Heleny z d. Jaskólska, nauczycieli, ur. 5. I. 1921 r. w Samborze, woj. lwowskie. Obecnie emerytowany duchowny archidiecezji gnieźnieńskiej, zam. Poznań, Osiedle Armii Krajowej 5/5, tel. 76-64-77.

Do 1. IX. 1939 r., maturzysta Liceum Ogólnokształcącego w Brodnicy n/Drwęcą z powołaniem do CWK w Grudziądzu z dniem 1. IX. 39. Ochotnik w kampanii wrześniowej, udział w bitwach pod Gostyninem i Kutnem. Powrót do rodziców zam. Nieżywieciu, pow. Brodnica. Tam praca jako robotnik rolny do wiosny 1942. Następnie praca jako kreślarz w „Strassenbauamt Graudenz”. Latem 1942 nawiązuję kontakt z emisariuszem ZJ Kazimierzem Wrzoskim, starszym kolegą z gimnazjum. Ponieważ miałem okazję dostępu do kłopiarek, w których odbitki map i rozkazów wojskowych były sporządzane na użytek wojska niem., zostałem zaprzysiężony z pseudonimem „Jaskólski”. Kontaktowałem się i dostarczałem materiały kilka razy. Urząd niemiecki zażądał ode mnie podpisania „Volkslisty”. Mój łącznik też tego żądał ze względu na moje możliwości. Jednak, ponieważ nieoficjalnie dowiedziałem się, że zaraz wcielą mnie do wojska, na własną rękę zorganizowałem ucieczkę do Warszawy wspólnie z kolegą z pracy prawnikiem Cmielewskim. Stało się to w lutym 1942 r. W Warszawie nawiązałem powtórnie kontakt z ZJ. Przebaczone mi samowolny wyjazd z Grudziądza. Przez kilka miesięcy jeździłem z wykładami ideologicznymi do jednostek ZJ pod Warszawą. Potem zlecono mi organizację kolportażu „Szańca” i „Na Zachodnim Szańcu” na terenie Pomorza. Wincenty Szykiewicz, młodszy kolega z gimnazjum miał odbierać przerywany koleją i rozpowszechniać dalej. Niestety został przypadkowo aresztowany i cała siatka wpadła. Szukając kontaktu z jego braćmi zostałem aresztowany 29. XII. 42. i poddany 4-miesięcznemu śledztwu w Gestapo grudziądzkim. Po Wielkanocy 1943 przewieziono mnie do Mauthausen, gdzie przebywałem do końca wojny, głównie na „aussenkommandach” Wien-Schwechat i Wien-Florisdorf. Wyzwolony zostałem w Steyerze, przez 3 mies. byłem ^{tam} tłumaczem w armii amerykańskiej. Wróciłem do kraju i 15. VIII. 1945 r. zgłosiłem się do Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Żadnej pracy konspiracyjnej w PRL-u nie prowadziłem. UB nigdy mi nie zarzucił współpracy z ZJ i „Szańcem”, a więc o tym nie wiedzieli. Na terenie Warszawy moim przełożonym nie był już Wrzosek, tylko „Lux” (Łukowicz) a w Łodzi „Andrzej”. Paralelnym kurierem na Wybrzeże był kolega gimnazjalny Mieczysław Karczewski, zam. do wojny w Gdyni, z którym miałem kontakt w czasie pobytu w Warszawie. On również znalazł się w Mauthausen i przeżył. Stosunek Gestapo do ZJ był wrogi, mimo że wiedzieli o tym, że jesteśmy zdecydowanie antykomunistyczni.



ŻYCIORYS WOJENNY

Ks. Szczepana Pieszczocha

19
aptyngto 11 1994r.

Po maturze w czerwcu 1939 r. stanąłem przed komisją poborową w Brodnicy n/Drwęcą i otrzymałem przydział do CWK w Grudziądzu na 17.IX. Z wybuchem wojny usiłowałem dotrzeć do swej jednostki i w czasie odwrotu znalazłem się jako ochotnik w rejonie bitwy pod Kutnem. Ogarnięty przez Niemców w szpitalu polowym w Gostyninie, zdołałem ujsć. Do lata 1941 pracowałem jako robotnik rolny w Nieżywiciu pow. Brodnica. Następnie znalazłem pracę jako kreślarz w Urzędzie Budowy Dróg w Grudziądzu. Kopiując tam mapy i szkice dla celów wojska niemieckiego wszedłem w posiadanie kilku kopii. Pokazałem je koledze szkolnemu podchorążemu Kazimierzowi Wrzoskowi, który mnie odwiedził zimą 41/42. Zainteresowany tym zaproponował mi ścisłą współpracę dla organizacji Związku Jaszczurczego. Po jakimś czasie zaprzyściążył mnie i regularnie się ze mną kontaktował. Wiosną 1942 kontakt się przerwał, a w tym czasie zagroziło mi przymusowe wpisanie na listę niemiecką jako pracownikowi w przedsiębiorstwie ważnym wojennie. Na własną rękę uciekłem do Warszawy i tam zgłosiłem się pod adres kontaktowy. Przeszkolony wojskowo i ideologicznie otrzymałem zadanie zorganizowania przerzutu „Szańca” i „Na Zachodnim Szańcu” na Pomorze. Moim przełożonym w Warszawie był „Luks”, a na punkcie przerzutowym w Łodzi „Andrzej”. W czasie dwu wyjazdów nawiązałem kontakt, niestety w czasie trzeciego pobytu zostałem aresztowany w Strzygach k/Rypina przypadkowo u koegiszkolnego Henryka Leśniewskiego, który już był zwerbowany i po ~~innych~~ aresztowaniach w Rypinie razem ze mną wzięty na Gestapo w Grudziądzu 29.XII.42. Po czterech miesiącach badań zostałem zesłany do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, dokąd dotarłem ~~5.11.1943~~ 14.V.1945. Po wyzwoleniu 5.V.1945 r. i powrocie do kraju w sierpniu 1945 r. wstąpiłem do Seminarium Duchownego w Gnieźnie i straciłem wszelki kontakt ze ZJ, ukrywając zresztą starannie moją działalność wojenną. Jako kombatant zostałem przyjęty do ZBoWiDu dopiero 19.III.1991. W 1942 r. w Warszawie otrzymałem stopień kaprala-podchorążego. W 1946 jako kleryk-harcerz na obozie w Turawie zostałem odznaczony Medalem Wolności i Zwycięstwa jako były więzień obozu koncentracyjnego.

Jako kombatant ZJ zostałem członkiem zwyczajnym Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych okręg Wielkopolska dnia 11.11.1993.

II. Materiały uzupełniające relację: Piesschoch Szczepan

1. k. dr hab. Szczepan Piesschoch „Wstęp
do wspomnień Henryka Lesniewskiego”
kserokop.

k. 3 s. 1-3



ks. dr hab. Szczepan Pieszczoł - „**Wstęp do wspomnień
Henryka Leśniewskiego.**”



Szczepan Pieszczoł

„*I boję się swoich snów*”. U mnie koszmary nocne po latach ustąpiły. Czy jednak nie powrócą? Opisy przeżyć śp. Henryka tchną takim autentyzmem, jak gdyby były spisane na żywo, na miejscu, dlatego stanowią pewną zwartą całość. W przedmowie chciałbym wnieść pewne uzupełnienia w dwu punktach. Po pierwsze - podać ogólne tło historyczne tamtych wydarzeń. Po drugie - uzupełnić, względnie skorygować dane naszego krótkiego, ale brzemiennego w skutki spotkania w dniach 28-29 grudnia 1942 roku.

Po ustaniu działań wojennych w 1939 roku wszystkie ośrodki oporu i walki z okupantami zaczęły się organizować. Część młodych narodowców z byłego ONR-u utworzyła Związek Jaszczurczy, nawiązując do pięknej tradycji walki szlachty pomorskiej, z Krzyżakami w XIV/XV w. Jesienią 1942 r. Z J utworzył z kilku innymi organizacjami narodowymi obóz narodowy, zwany Narodowe Siły Zbrojne /NSZ/. Jedno z głównych czasopism podziemnych NSZ - „Szańec” znane było w całej Polsce.

Redakcja „Szańca” pragnęła przygotować dla ziem zachodnich specjalną mutację pt. „Na zachodnim szanću”.

Jednym z emisariuszy, który miał kolportaż przygotować był nasz starszy kolega z gimnazjum brodnickiego - Kazimierz Wrzosek. Na przełomie 1941/42 rok pracowałem w Grudziądzu jako kreślarz w Urzędzie budowy dróg / Strassenbauamt/.

Przypadkowo spotkałem się z Kazikiem, który specjalnie zainteresował się faktem, że na naszej kopiarce / Lichtpausenaparat/ dochodzący podoficer niemiecki robi kopie planów i rysunków. Na jego polecenie odbijałem jeden egzemplarz więcej, który on

„Byłem tylko numerem”

okazyjnie odbierał. Niestety niemiecki urząd zapragnął mnie i kolegę Chmielewskiego zapisać na „Volksliste”. Zareagowaliśmy ucieczką do Warszawy.

Po trudnych poszukiwaniach nawiązaliśmy kontakt ze środowiskiem „Szańca”. Otrzymaliśmy najpierw solidną burę za „opuszczenie posterunku”, a potem przydzielono nas do kolportażu prasy. „Na Zachodnim Szańcu” miało iść na północne tereny wcielone do Rzeszy w ten sposób, że kolportaż na ziemię na zachód od Wisły z wybrzeżem otrzymał kolega z Brodnicy, mieszkający w 1939 roku w Gdyni - Mieczysław Karczewski. Tereny na wschód od Wisły z Brodnicą i Rypinem otrzymałem ja, a tereny Prus Wschodnich z Nasielskiem i Ciechanowem otrzymał Chmielewski.

Otrzymałem punkt przerzutowy w Łodzi, skąd dalszą drogę miałem organizować na własną rękę. Papiery, pieniądze i kartki żywnościowe otrzymałem w Warszawie. Latem 1942 roku udałem się do Brodnicy i Rypina, nawiązując kontakt przede wszystkim z przyjaciółmi Leonardem, Gerardem i Wincentym Szynekiewiczami. Traf chciał, że Wincenty pracował w „SS Bodenamts” /SS Urząd Ziemiński/ i miał wielkie możliwości poruszania się w terenie. Ustaliliśmy, że gazetki będą wkładane w Łodzi do określonego wagonu pociągu z Łodzi do Torunia, do skrytki pod oknem, otwieranej kluczem kolejarskim. Wincenty otwierał skrytkę w Toruniu i miał rozdzielać na dalsze punkty przerzutu.

Pierwszy transport nadałem sam w Łodzi jesienią 1942 r., a w grudniu udałem się do Brodnicy i Rypina sprawdzić, czy kolportaż działa. Nie miałem na to ochoty, gdyż na tym terenie po ucieczce z Grudziądza byłem już częściowo „spalony”. Mój przełożony w Warszawie Łukowicz /„Lux”/ obiecał, że to będzie ostatni raz. W Rypinie dowiedziałem się, że pierwszy transport gazetek doszedł i, że Wincenty pojechał właśnie po następny do Torunia. Na trasie Toruń - Brodnica natknął się na jakąś ostrzejszą kontrolę. W teczce znaleziono klucz, który naprowadził gestapowców do skrytki z gazetkami. Los Wicka był okropny. Poddano go badaniom z wyjątkowymi torturami. Aresztowano braci i ojca, naszego profesora z gimnazjum brodnickiego.

Wieczorem 29.12.1942 r. chciałem się znów spotkać u Szynekiewiczów, ale ktoś na ulicy w Rypinie uprzedził mnie o aresztowaniu.

Pieszko, a potem rowerem, bocznymi drogami udałem się do Strzyg, aby się naradzić z Henrykiem, co dalej robić? Myślałem o ucieczce przez Sierpc do Płocka i Warszawy. Niestety w nocy aresztowano nas.

Tłumaczyłem początkowo, że jako pracownik „Organisation Todt” bawiąc przejazdem w Rypinie, chciałem kupić gęś i z Rypina skierowano mnie do Strzyg. Moje podrobione papiery były bez zarzutu i dlatego po wspólnej drodze z Henrykiem do Rypina, wysłano mnie jeszcze tej nocy nad ranem do gestapo w Grudziądzu. Tam rozpoznał mnie gestapowiec, który mnie szukał po ucieczce z pracy.

Pierwsze „badanie” urządzono mi w wieczór sylwestrowy. Gdy odzyskałem przytomność w celi, obecny tam więzień, robotnik ruski, oznajmił mi, że i tak miałem szczęście, bo oni spieszyli się na bibę sylwestrową. Wszyscy z tej sprawy pojechali po czterech tygodniach do Stutthofu. Ja zostałem jeszcze w śledztwie do marca. Badano „Byłem tylko numerem”

mnie wiele razy , by wydobyć adresy w Łodzi i w Warszawie , ale na szczęście ze względu na konspiracyjnych ich nie znałem , a punkty kontaktowe w Łodzi i w Warszawie,

skoro się nie zgłosiłem w przewidzianym czasie ,zostały spalone.

Karczewski i Chmielewski również wpadli. Pierwszy z nich przeżył w Mathausen , dokąd i ja trafiłem . Drugi zginął . Los Kazika Wrzoska nie jest mi znany. Z Szynkiewiczów - Wincenty zmarł w Stutthofie . Leonard już po zakończeniu wojny , a Gerard w 1966 roku, w Poznaniu. Nie wiem , czy Grupa „ Szańca ” odbudowała swe kontakty i kolportaż na Pomorzu . Tyle tytułem wprowadzenia we wspomnienia Henryka Leśniewskiego pt. „ Byłem tylko numerem ”.



uwaga: całość wspomnień H. Leśniewskiego jest w bibliotece Fundacji, w dziele opracowań.

11.08.97r. J. Mainbourg

„Byłem tylko numerem”

IV/1. Korespondencja uzupełniająca
relacje: Pieszczocho Szcepan

1. List ks. Sz. Pieszczocho do Elżbiety
Zawackiej z 30. 10. 1993 (S. Lukowicz ps. "Lux",
Wimcenty Bryckiewicz, H. Leśmiewski,
Mieczysław Starzewski, Leszek Zdrojewski),
rękopis, oryg. k. 2 5.1-3
2. Odpis w/w listu; napis 2 egz. k. 4 5.4-7



Wpłynęło dnia 3.11.93

30.10.23

L.dz. 4411A193

Pranowa Pani!

Wielkiż mi rozczarowanie, ale nie wygoda, odwrotnym mi
mógł przyjechać

W uzupełnieniu mojej relacji mogę stwierdzić co następuje:
Moja dwadzieścia na Pomorsku proszę, ograniczyła się do 2
Województwa nr. 1942. Otrzymałem polecenie i tytułu talerz;
organizować nielub przesłuchania, a nie „katechezy”
na zachodnim marcu. Każdym poleceniu organizacyj-
nym nie stajmy się. Nie przypominam sobie czy było
któś nam przysyłał do J.J. Górnym kapturkiem

v odliczającemu przesłuchaniu został wincenty Szymborski
(najmłodszy z 3 braci), który przesłuchano w SS Bodenami
i w tym czasie miał przeproski. Szczęśliwie udało się ukryć
w podziemnym szkole w Willeszynie przysięgi kate-
-torów. Słynny został przypadek zatrzymania w cenie
jakiś kontroler, zuchowca przysięgi katechizacji w radzie
katechizacji (który się powściągnął i interesował) a także
ów katechizacji do schronienia, który wzbudził podziwienie
i doprowadził do przesłuchania prasy. Dostał
poddany straszeniu tortur, na skutek czego
Zmarł już w obozie Stutthof.

Ok. 23. XII. 42 planowałem i miałem spotkanie z wyprzed-
kono przesłuchaniem i przesłuchaniem prasy
niekiedy w stronę Procka. Po drodze przystąpiłem
do kolegi Henryka Lesnińskiego, ran o stryżach
k/Rypina. Wiedziałem się o nim, że on miał
kontakt z Szymborskim. Zapanował mi w rękach
niekiedy, ale w tym przypadku Gęstka i Górnym. Ponieważ
ja stałem się niekiedy, więc mnie potem przesłuchano.

W katechizacji od 23 XII. 42 do katechizacji 43 przesłuchano w ga-
dnisław. Niedługo o liście przesłuchaniach, nawet
w niekiedy mi się widziało. Oni w katechizacji już w lutym
przejechali do Stutthofu, ja zaś do Mauthausen.

Szanowna Pani! Dziękuję za zaproszenie, ale ze względów zdrowotnych nie mogę przyjechać. W uzupełnieniu mej relacji mogę stwierdzić co następuje.

Moja działalność na Pomorzu Wsch. ograniczyła się do 2 wyjazdów w r. 1942. Otrzymałem polecenie i tylko takie, zorganizować siatkę przerzutu prasy, a więc "Szańca" i "Na zachodnim szanccu". Żadnych poleceń organizacyjnych nie otrzymałem. Nie przypominam sobie, czy kogokolwiek zaprzysięgałem do ZJ. Głównym kolporterem odbierającym przerzut został Wincenty Szynkiewicz /najmłodszy z 3 braci/, który pracował w SS-Bodemamt i z tego tytułu miał przepustki. Gazety były ukrywane w podokleinnym schowku w ubikacjach pociągu Łódź - Toruń. Wicek został przypadkowo zatrzymany w czasie jakiejś kontroli, znaleziono przy nim broszurki o radiu krótkofalowym / bo tym się prywatnie interesował/, a także ów klucz od schowka, który wzbudził podejrzenie i doprowadził do znalezienia prasy. Został poddany strasznym torturom na skutek czego zmarł już w obozie Stutthof.

Ok. 28 XII 1942r. planowałem z nim spotkanie w Rypinie. Przypadkowo zostałem ostrzeżony i próbowałem pięszko uciekać w stronę Płocka. Po drodze wstałem do kolegi Henryka Leśniarskiego w Strzygach k/Rypina. Dowiedziałem się u niego, że i on miał kontakt z Szynkiewiczem. Zaplanowaliśmy razem ucieczkę, ale w nocy przyszło Gestapo z Grudziądza. Ponieważ ja stamtąd uciekłem, więc mnie potem rozpoznano. W śledztwie od 30 XII.42 do Wielkanocy 43 siedziałem w Grudziądzu. Wiedziałem o licznych aresztowaniach, nawet z niektórymi się widziałem. Oni w większości już w lutym pojechali do Stutthofu, ja zaś do Mauthausen. Ja osobiście do ZJ zostałem wciągnięty przez starszego kolegę Kazimierza Wrzoska, który mnie odwiedzał w Grudziądzu i któremu wręczałem plany wojskowe odbijane w biurze Strassenbauamt na kopiarce, do której miałem dostęp. Były to różne plany i mapy, których wartość oceniano wysoko. Lecz na wiosnę 1942r. urząd wytypował mnie do "eindeutschowania". Odmówiłem i musiałem uciekać do Warszawy, gdzie przez Wrzoska trafiłem do "Luxa", który kierował moim przeszkoleniem wojskowym i skierował mnie do kolportażu. Punktem kontaktowym w Łodzi był "Andrzej", ale nie pamiętam nic o tym kontakcie. Po wojnie nie spotkałem się, ani nie słyszałem szczegółów o "Andrzeju", tylko, że Lux nazywał się Łukowicz i był oficerem

MGI Wiem, że moim odpowiednikiem na Pomorze Zach. i Wybrzeże był Mieczysław
Karczewski, mój kolega szkolny, który żyje jako emeryt w Warszawie /ul.

MGI Dzielną 9/ może na temat Łodzi coś jeszcze pamięta. On miał kontakt z Lesz-
kiem Zdrojewskim, którego Pani zapewne zna, a który był niedawno w Pozna-
niu i odwiedził mnie. Stwierdziłem, że pamięta więcej z tamtych czasów.

Ja niestety, jak widać nie pamiętam wiele i nie mogę być bardziej przy-
datny. Skleroza robi swoje. Żałuję, że stan zdrowia nie pozwala mi na przy-
jazd do Torunia, a sprawy poruszane, według zapowiedzi są ciekawe.

Wy Pó przejściu na emeryturę jako proboszcz parafii pod Gnieznem pozosta-
wałem jeszcze czynny w Seminarium Duchownym w Gnieźnie jako profesor
/od 38 lat/ patrologii, chcę pociągnąć jeszcze ze dwa lata, ale zdrowie
coraz słabsze i dojazd trudniejszy. Kończę jeszcze pewne pozaczynane spra-
wy skończyłem habilitację i ~~z~~ teraz przygotowuję do druku 2-e wydanie podrę-
cznika seminaryjnego "Patrologia"- jest na ukończeniu. Czuje, że praca nau-
kowa już nieco przekracza moje siły i na starość przeżycia wojenne i
obozowe odbijają się. Dostyc przykre są niedomagania pamięciowe i pewne
osłabienie ogólne/ ciała i ducha/. Piszę to wszystko by uzmysłwić Pani,
że jako świadek tamtych czasów jestem już mniej przydatny.

Cały czas rządów komuny żyłem w obawie, że mogą się/UB/ dowiedzieć, a
wiedziałem, że Związek Jaszczurczy był zaliczony do pierwszego rzędu
wrogów bolszewizmu i komuny. Starłem się nawet, a czyniłem to też w Ges-
tapo w czasie śledztwa wymazać niejako z pamięci osoby i fakty, którym
w wypadku aresztowania mogłoby to zaszkodzić. Muszę tu dodać, że z prze-
żyć obozowych, a byłem w Mauthausen do końca wojny, coraz mniej pamiętam.

Ta amnezja daje się też odczuć we wielu szczegółach codzienności i
to jest też przykre.

Przepraszam, że o tym się rozpisałem, ale sądzę, że ta auto-analiza
duchowa pomoże mi Panią przekonać, że dla historii ruchu narodowego na
Pomorzu jestem dość słabym świadkiem.

Łączę wyrazy szacunku, oddany w Panu, ksiądz Pieszczołch.

PS Załączam 1 zdjęcie

Odpis. *nieoficjalny list*
w *Pamiętniku* z 30 X 93

2/6

Szanowna Pani! Dziękuję za zaproszenie, ale ze względów zdrowotnych nie mogę przyjechać. W uzupełnieniu mej relacji mogę stwierdzić co następuje.

Moja działalność na Pomorzu Wsch. ograniczyła się do 2 wyjazdów w r. 1942. Otrzymałem polecenie i tylko takie, zorganizować siatkę przerzutu prasy, a więc "Szańca" i "Na zachodnim szanccu". Żadnych poleceń organizacyjnych nie otrzymałem. Nie przypominam sobie, czy kogokolwiek zaprzysiężłem do ZJ. Głównym kolporterem odbierającym przerzut został Wincenty Szynkiewicz /najmłodszy z 3 braci/, który pracował w SS-Bodemant i z tego tytułu miał przepustki. Gazety były ukrywane w podokiennym schowku w ubikacjach pociągu Łódź - Toruń. Wicek został przypadkowo zatrzymany w czasie jakiejś kontroli, znaleziono przy nim broszurki o radiu krótkofalowym / bo tym się prywatnie interesował /, a także ów klucz od schowka, który wzbudził podejrzenie i doprowadził do znalezienia prasy. Został poddany strasznym torturom na skutek czego zmarł już w obozie Stutthof.

Ok. 28 XII 1942r. planowałem z nim spotkanie w Rypinie. Przypadkowo zostałem ostrzeżony i próbowałem pieszo uciekać w stronę Płocka. Po drodze wstąpiłem do kolegi Henryka Leśniarskiego w Strzygach k/Rypina. Dowiedziałem się u niego, że i on miał kontakt z Szynkiewiczem. Zaplanowaliśmy razem ucieczkę, ale w nocy przyszło Gestapo z Grudziądza. Ponieważ ja stamtąd uciekłem, więc mnie potem rozpoznano. W śledztwie od 30 XII.42 do Wielkanocy 43 siedziałem w Grudziądzu. Wiedziałem o licznych aresztowaniach, nawet z niektórymi się widziałem. Oni w większości już w lutym pojechali do Stutthofu, ja zaś do Mauthausen. Ja osobiście do ZJ zostałem wciągnięty przez starszego kolegę Kazimierza Wrzoska, który mnie odwiedzał w Grudziądzu i któremu wręczałem plany wojskowe odbijane w biurze *Stro* *penbauamt* *Truppenbauamt* na kopyarce, do której miałem dostęp. Były to różne plany i mapy, których wartość oceniano wysoko. Lecz na wiosnę 1942r. urząd wytypował mnie do "eindeutschowania". Odmówiłem i musiałem uciekać do Warszawy, gdzie przez Wrzoska trafiłem do "Luxa", który kierował tym przeszkoleniem wojskowym i skierował do kolportażu. Punktem kontaktowym w Łodzi był "Andrzej", ale nie pamiętam nic o tym kontakcie. Po wojnie nie spotkałem się, ani nie słyszałem szczególnie o "Andrzeju", tylko, że Lux nazywał się Łukowicz i był oficerem

Wiem, że moim odpowiednikiem na Pomorze Zach. i Wybrzeże był Mieczysław Karczewski, mój kolega szkolny, który żyje jako emeryt w Warszawie /ul. Dzielna 9/. Może na temat Łodzi coś jeszcze pamięta. On miał kontakt z Leszkiem Zdrojewskim, którego Pani zapewne zna, a który był niedawno w Poznaniu i odwiedził mnie. Stwierdziłem, że pamięta więcej z tamtych czasów.

Ja niestety jak widać nie pamiętam wiele i nie mogę być bardziej przydatny. Skleroza robi swoje. Załuję, że stan zdrowia nie pozwala mi na przyjazd do Torunia, a sprawy poruszane, według zapowiedzi są ciekawe.

my
Po przejściu na emeryturę jako proboszcz parafii pod Gnieznem pozostawałem jeszcze czynny w Seminarium Duchownym w Gnieźnie jako profesor /od 38 lat/patrologii, chcę pociągnąć jeszcze ze dwa lata, ale zdrowie coraz słabsze i dojazd trudniejszy. Kończę jeszcze pewne pozaczynane sprawy skończyłem habilitację i teraz przygotowuję do druku 2-e wydanie podręcznika seminaryjnego "Patrologia"-jest na ukończeniu. Czuję, że praca naukowa już nieco przekracza moje siły i na starość przeżycia wojennego i obozowe odhijają się. Dostyc przykre są niedomagania pamięciowe i pewne osłabienie ogólne/ciała i ducha/. Piszę to wszystko by uzmysłowić Pani, że jako świadek tamtych czasów jestem już mniej przydatny.

Cały czas rządów komuny żyłem w obawie, że mogą się/UB/ dowiedzieć, a wiedziałem, że Związek Jaszczurczy był zaliczony do pierwszego rzędu wrogów bolszewizmu i komuny. Staralem się nawet, a czynilem to też w Gestapo w czasie śledztwa wymazać niejaki z pamięci osoby i fakty, którym w wypadku aresztowania mogłoby to zaszkodzić. Muszę tu dodać, że z przeżyć obozowych, a byłem w Mauthausen do końca wojny, coraz mniej pamiętam.

Ta amnezja daje się też odczuć we wielu szczegółach codzienności i to jest też przykre.

Przepraszam, że o tym się rozpisałem, ale sądzę, że ta auto-analiza duchowa pomoże mi Panią przekonać, że dla historii ruchu narodowego na Pomorzu jestem dość słabym świadkiem.

Łączę wyrazy szacunku, oddany w Panu, ksiądz Pieszczołch.

PS Załączam 1 zdjęcie

IV/2. Korespondencja S. Siesszocha z
E. Zawacką:

1. List do ks. S. Siesszocha z 12.02. 1982,
rękop. (projekt) k. 15. 1-2
2. Projekt listu E. Zawackiej z
listopada 1993, mpis k. 15. 3
3. List do ks. S. Siesszocha z
10.12. 1993, kop. mpis k. 15. 4



Doc. dr hab. Elżbieta Zawacka
Gagarina 136 m 26 tel. 205-44
87-100 Toruń

Torun, 12 II 82 1

Wielbony Krzyż Proboszcz,

Przy do Przydza w następnej sprawie:
Oprowadził drugie rucien oporną a zwrócić
Komu Krajowi na terenie inspektoratu
brodnicznego PK, obejmującego Porschnie, Ry-
pin i Nowe Książki Lubawski

Na Davidziadam się od dr Bernarda Pio-
traskiego z H. Miante (a ten od Wiesława
Cichockiego), że Krzyż otrzymał wpiąt-
dziesiąt w procesach inspektoratu, przy-
jędziej m. in. jako temat do książki.
Adm. Krzyż wyjechał przez p. Mi-
chała Dąbrowskiego, weteranów z Porschnie,
Ryma Zofię PK, Huty, Grany Łągow-
ki - Dąbrowski.

Czy Krzyż zechciał by napisać więcej
na temat działalności PK Ziemniaka i
swojej własnej? Już tylko tak mało jest
zyczeńek Ziemniaka PK - tak więcej nie
będzie.

Oprowadzam dobychczas przyjeżdżać
na temat. Kobiety Ziemniaki stawiły zdro-
wia PK inspektoratu i jej tragiczny
zabójczy powrót z Pokrydłowem.

list powiad. z oświadczeń: "W sprawie Wlkp.
owobesat miernomy 24.02.1982. (MG)

2

Opisami czasu byłoby jakiegokolwiek
wzmianki, choćby fragmentarycznej, o dnie-
tatu i innych dniach FK (Każdy
fragment wzbogaci już zebrane materiały
mówiące o pracy Akowców, których
tężem było chyba kilkuset w tym czasie).
Może Król pamięta ludzi i zdarzenia z
tych lat a może posiada fotografie lub
dokumenty.

Samażem zwrócić się z tą prośbą do
leżnego Króla Probowca - tyż tak
można wykonać autentyczny materiał
porozumiewy "nieprosta" dotyczący
publikowane dane.

Lęcy wyraży wielkiego poważania
Elżbieta Zawacka
Kpt FK "20"

P.S. Mam trochę skrytych danych o dniach
Króla Rosak-Gładziński, z Brozia lub., kto-
rego bratanice zginęła w wyniku ze wyjeżd-
żonych, oraz ^{zginęła} Bernardine Dębrav-
Kinn z Litwa - miastki ze matką, jako tyż
inneżi wspomniany.

Projekt pisma w odz. na list z 30 X

Toruń / listopada 1993r.

3

list mi wysłany zamiast miłego list z 10 X 93 (20)

Szanowny Księżu Szczepanie !

Dziękuję serdecznie za list z 30 X br., który wiele wnosi do historii konspiracji na Pomorzu, tym bardziej, że znajduje zadziwiające potwierdzenie w aktach Gestapo. Szkoda, że Szanowny Ksiądz nie może przybyć na nasze spotkanie 6 i 7 bm., ale liczę na to, że nie stracimy kontaktu i dalej będziemy mogli korzystać z wiedzy Szanownego Księdza.

A teraz dane Gestapo. W Archiwum w Koblencji znajdują się zbiorcze meldunki poszczególnych Stapostelle z terenu Pomorza. W jednym z meldunków podano, że Stapostelle Grudziądz przeprowadzało 29 XII 1942r. kontrolę na trasie Grudziądz - Brodnica i sprawdziła dokładnie urzędnika osiedleńczego sztabu SS z Torunia /SS - Ansiedlungsstabes in Thorn/. Posiadał on liczne dowody Volksdeutscha, czworokątny klucz do otwierania schowków i instrukcję budowy i obsługi krótkofalówki. Ponadto posiadał różne niemieckie i francuskie gazety, a w zamkniętych kopertach znajdowały się liczne egzemplarze nielegalnego pisma "Na Zachodnim Szlaku". Stwierdzono, że jest to kurier polskiego ruchu oporu. Należy dodać, że zawsze w soboty w określonym pociągu z Łodzi do Torunia w ostatnim przedziale wagonu osobowego w toalecie, pod klapą, którą otwiera się czworokątnym kluczem znajdowano ulotki, które przewożono do Torunia. Dotychczas aresztowano 39 osób z terenu Gestapo Gdańsk, Olsztyn, Bydgoszcz, Łódź i Ciechanów. Tyle meldunek Gestapo.

Wydaje się, że jest to to samo wydarzenie które Szanowny Ksiądz opisał w swoim ostatnim liście i że chodzi o aresztowanie Wincentego Szynkiewicza. Czy zdaniem Księdza to aresztowanie było 29 grudnia 1942r.?

Jeśli Szanowny Ksiądz przypominałby sobie więcej szczegółów z kontaktów na terenie Łodzi w okresie okupacji, czy sposobu przewożenia konsp. pism np. sposobu pakowania, czy przenoszenia bardzo prosimy o łaskawą wiadomość. Każdy szczegół jest tu istotny, gdyż jak widać z przykładu meldunku Gestapo pozwala na identyfikację osób i zdarzeń.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Lodz. 1557/A/93

Kopia

Toruń, 10 grudnia 1993

Ks. Profesor Szczepan Pieszczoł

Wielebny Księżu Profesorze,

Dziękuję serdecznie za list z 30 X br., przepraszając równocześnie za opóźnienie odpowiedzi - chciałam ją połączyć z wysyłką naszego Biuletynu.

List ten przyniósł naszemu Archiwum cenne dane i - spowodował podjęcie nowej inicjatywy. Informacje w nim zawarte znalazły zadziwiające potwierdzenie w aktach Gestapo (zał).

Bardzo żalowaliśmy, że Ksiądz Profesor nie mógł przybyć na naszą III Sesję - materiały z niej po ich wydaniu przyślemy, licząc na ustosunkowanie się, jak i na dalszy kontakt.

Mamy do Księdza serdeczną prośbę: Chcemy w naszym "Słowniku KONspiracji Pomorskiej" (jego I część ukaże się w 1994 r.) umieścić biogram Księdza. Bardzo prosimy o ułatwienie nam tego przez podanie nam danych biograficznych wg załączonego kwestionariusza. Jest to sprawa pilna, bo prace wydawnicze są zaawansowane.

Inicjatywa, o której wyżej wspomniałam polega na tym, że zamierzamy w naszej "Bibliotece Fundacji Archiwum Pomorskie AK" wydać pozycję, konfrontującą dane z archiwów niemieckich z uzyskanymi danymi relacyjnymi (autorstwo prawdopodobnie prof. W.Jastrzębski i dr hab T.Jaszowski).

Chciałabym też dodać, że uważamy działalność naszej Fundacji nie tylko za b. potrzebną pracę archiwalną nad zanedbaną tematyką pomorską, ale chcemy także oddziaływać na postawy patriotyczne nas Pomorzanie (które są w pewnej mierze zagrożone) - stąd prośba o "odezwę proboszczów" umieszczona w naszym 20 biuletynie.

Załączam wyrazy głębokiego szacunku, powtórne podziękowanie za list oraz najserdeczniejsze życzenia miłych świąt Bożego Narodzenia

Σ.Σ

zet Kwartalnik
wyd. 20/93
Biał 20/93

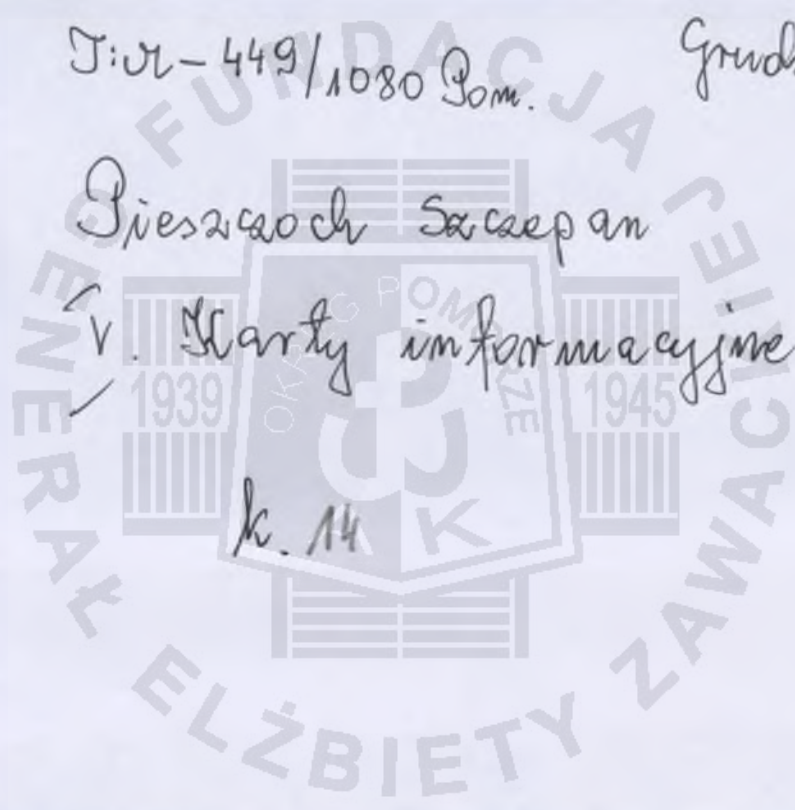
T:U - 449/1080 Pom.

Grudziadz

Pieszach Szcapan

✓ v. Marty informacyjne

k. 14



M-448

Brodnica, 11.11.1878

PK
V 1

Piśszerech ks. proboszcz
parafia w Brodnicy

przyjeżdżat jako te wina do dubaw
ci wroch

mf od Cichawskiego Wres Tawie udrin
Jone B Piotrowskiemu

T.: Piotrowski Bernard, Insp. Brodnica, M-7, list
do E. Zawackiej z dn. 24-X-1878; także, T.: Piśszerech
Szczepan, k. IV/1.

MG 194

14

M-1/49

Brodnice

2

Ko Pieszczoł Szczępan

nr 82 = ^{Michał} P. Dobrowolny, weteran nr 2 Brodniczy, syn "Kity"
podaje obecny adres

Brodnice K. Władysław 103, Poznań

napisać 12 II 82 po informacji
prosta zwrócić list
adres zmienić na Brodno K. Górnica

T.: Pieszczoł Szczępan, k. 10/1.

MG 194

11/448
Ks. ^{dy} Pirosopeli Szerepan Procedu Raffesio
20 Janus 5

list 15/88 ⁶²⁻²⁴¹ Żydowo K. Gmi. Zue.
ml. Jan. Pa. Pa. u.
miał styczności z m. p. Prochnice
arestowany jako Ryfina w kwietniu 1942 r.
4 m. c. śledstwa w gestapo w Gundersheim
Menthausen do 5 V 1945

walczą do 20 Janus
miał współpracować "ka Zaek. Granic" (m. p. -
cje Granic na Ziemi Zaek) - rob. wopri-
pracownicy w zat. listu)

Σ7

11-449

Porroolnisi ca

14

Kr Přemysl Stefan

30 IV 88

mit med Soudostvíjs 2. kříž (Brodský)
vykřádek w rumu dně. w Zydovici w Pol.
ministrum

novit w 1940? garelki z kříž (dělka
mecht z Brodským) varem z Městýnska-
nem Kavčevským (zavazeny Soudostvíjs
jedin vyřehi novy dně PRH)

napisatelsko mija 30 IV 88

22

zob. 1. el. 187 Blawe - (Wien) 5
A-448 Brodnice

Pieszocech

z Głównego list Felskege
Sub. el. 187 o Leszkowic
i Leszkowic 21 or na p
Ciebień uceci gimnazjum

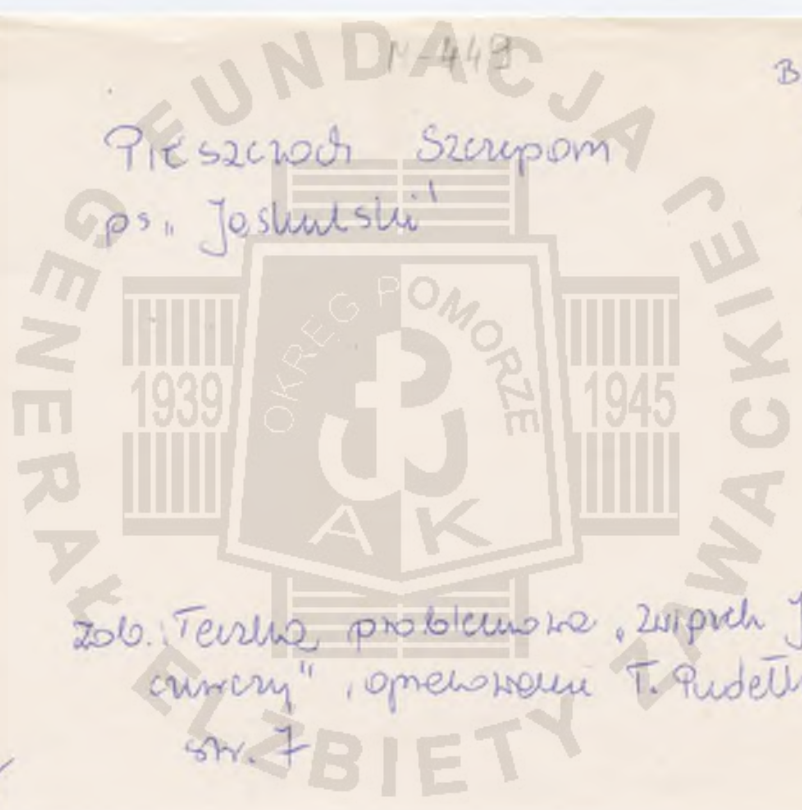
29.11.

N-448

Brodnice

Przeszłość Szarypom
ps. "Jaskulski"

27 6
16



zob. Tenko, problemowe, zupach jom -
curry", opiewokau T. Rudelno
str. 7

JMM-PT

M-343
ks. PIESZCZOCH

7
7
BRODNICA
A

Proboszcz parafii koło Brodnicy. Wiesław Cichocki z Nowego Miasta Lub. mówi o nim, że przyjeżdżał jako łącznik do Lubawy w czasie okupacji.

T. Piotrowski Bernard, Insp. Brodnica, M-7, I/2/^{Fv.}~~5v.~~



M-449

Brodnica

8

Pieszczoch Szczepan

Aresztowany przez gestapo w domu rodzinnym Henryka Leśmiewskiego, swego kolegi do którego właśnie przybył, w Strzygach 29.XII.1942r. Leśmiewskiego aresztowano pod zarzutem kolportażu gazetek i działalności konspiracyjnej. Śledztwo prowadzone było przez gestapo w Brudziądze.

zob. Leśmiewski Henryk, Kartoteka Insp. Brodnica,
życiorys H. Leśmiewskiego sporządzony przez
S. Leśmiewskiego dn. 25.I.1995r.

M-448

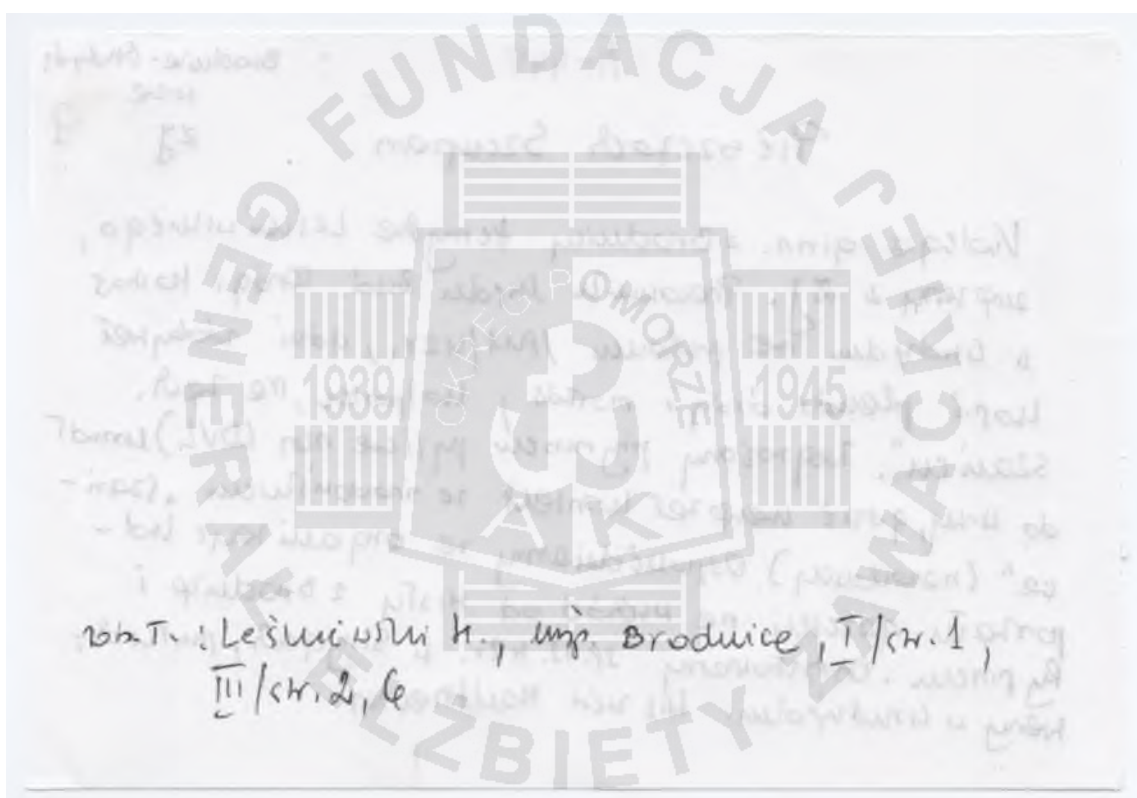
Brodzice-Andrych

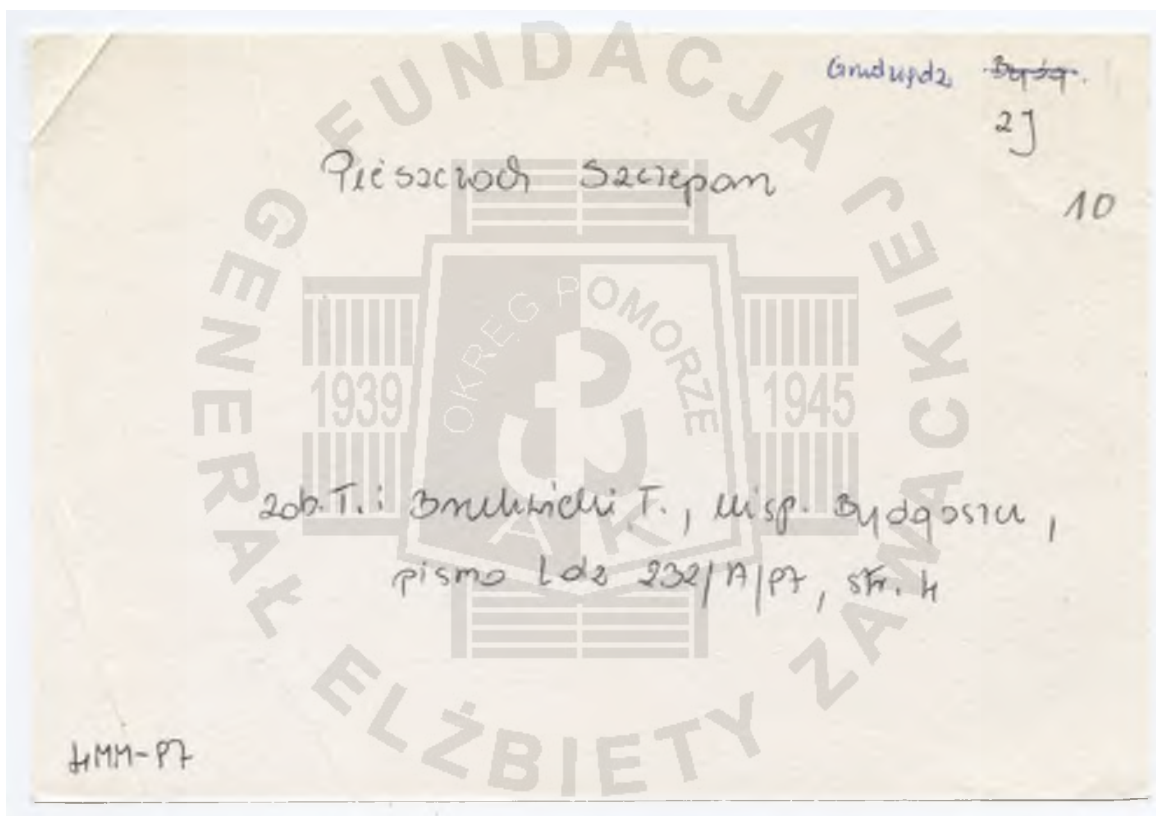
nr 2

Pliszczość Szupom

zj 9

Kolega ginn. z Brodnicz Henryk Leisner, wzięto, zaprany z zj. Proszę o listy. Drogi kochany w Andrych nie pofolam JAM/42r, adni zabywał kopie plewki drogi, mostów, kołpota, me zed, szanice". Zaproszony pytałem plicie nln (DVL) emul do H-ty, goni uenprez kontekt ze inobuistwem "szanice" (narodowy). Odrzuciliśmy ze organizację kolportem gorzki ze ucho od listy z Brodnicz i Ry pincem. Annotowamy 22.12.42r. w Strygar, purlady Henryk z Andrych. His uci Malthewm





A

Grudnięde
Samopomoc

11

Pieszczoł Szcepem
Pracownik PKP
Konspiracja z bratem
S. Sujkowskiej

Zob. T. S. Sujkowska im. Grudnięde

011

Ia/2

ks. ++ Piesszoch Szepan Grudziędz 12

Imart 22.04.2004 r.

pochowany na cmentarzu
Mitostkowo - Poznan 1945

Grof. B. rodziny Lesmiewskiego,
Henryka Lesmiewskiego
z 15.05.2007

48. V '07

++ ks. Pieszczołch Szepean
(1921-2004)

Grodziob
& f.

13

Jeden z organizatorów, preputu prasy
zorganizowanej ze & f. "Swanice" na Zachodnim
Swanice, uczestnik w Brodwin 1939, po dzień
D & Hanthausen, po uwolnieniu z obozu
wstąpił do sem. duch. w Gnieźnie - 19.02. 1950
święcenia kapłańskie. W 1954 na & f.
obronił doktorat z patrologii "Problem
tradycji w nauce św. Augustyna. W l. 1959-89
proboszcz parafii św. Stanisława B.M. w Żydo-
wie i wykładowca patrologii w PWSB
w Gnieźnie.
zob. Emuda W., Konspiracyjne komplety
verte!

filozoficus - teologicus ..., s. 296,
t. probl. "Duchowieństwo"

skł. v'09



SENERA
ELŻBIETY ZAWACKIE

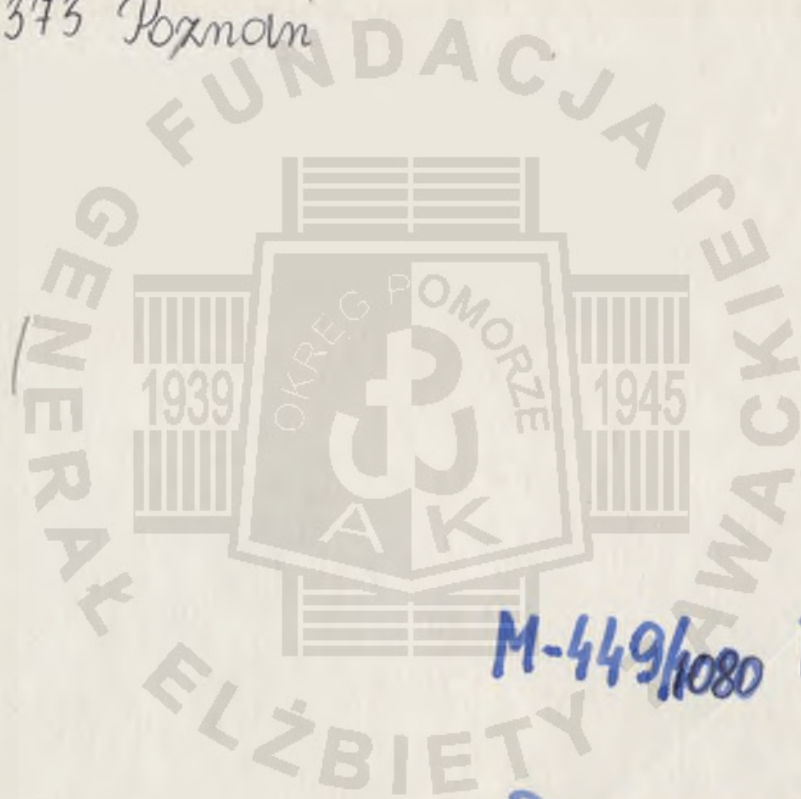
Piessach Szepean
ps. „Jaskółski”

Grodz. - Grad.
L. J. 14

zob. Chramowski B., Lejcech Jaszcurszy
i Narodowe Siły Zbrojne na
Pomoru ..., Tomu 1997, s. 39, 48-49
s. 133, 139

Ad. VI/14

61-373 Poznań



M-449/1080

Grodz.
Brodnica

ZJ

Pieszczoch Szczepan

ps. „Jaskólski”

Pieszczołch Szorepan

ZESKANOWANE

